Nr. 55. We Lwowie, Środa d. 7. Marca 1866. Rok V.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
" miesięcznie 1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
" do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
" Szwecji i Danii . . 6 "
" Francji i Anglii . 23 franków
" Włoch . . . . 25 "
" Belgii i Szwajcarji 18 "
" Turcji i ks. Nad. 18 "
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej pod l. 231.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczetowane nie ulegają frankowaniu.

Węgierski reskrypt królewski.

Sejm węgierski żądał w adresie przywrócenia legalnej działalności komitatów i municypjów, żądał przywrócenia ustaw z r. 1848, a głównie mianowania odpowiedzialnego ministerstwa i palatyna z pełnomocnictwem królewskiem. Dopiero gdy ta restauracja nastąpi, będzie się mógł król legalnie koronować i jako koronowany już przedłożyć sejmowi wnioski o zmianę ustaw istniejących, — tak orzeka adres.

Reskrypt królewski odrzuca wprost tę drogę układów między koroną a narodem, i wypowiada stałe postanowienie króla, iż pierwej nie przywróci ani komitatów i municypjów, ani ustaw z r. 1848, ani nie będzie się koronować i przysięgać na konstytucję węgierską, dopokąd sejm nie przeprowadzi rewizji całej konstytucji, i nie zmieni lub nie wymaże z niej tych artykułów, które jedne sam sejm wskazał w swym adresie za niestosowne w dzisiejszem położeniu, drugie uważa korona za niezgodne z prawami monarszemi.

Reskrypt więc królewski jest najzupełniejszą odmowną odpowiedzią na żądania adresu. Od wytkniętej w mowie tronowej polityki, korona i po adresie nie odstąpiła ani na krok, lecz dalej w tym kierunku postępować będzie.

Konsekwentnie idąc, albo korona powinna była teraz sama zamknąć sejm, rozpisać nowe wybory i odwołać się do narodu i do nowego sejmu, albo sejm powinien zaprzestać dalszych robót, skoro mu korona oświadczyła, iż drogę, którą w adresie przyjął za jedynie możliwą, rząd usuwa stanowczo.

Tymczasem nie stało się pierwsze, i nie stanie się i drugie.

Większość sejmu nie ma zamiaru wytrwania aż do ostateczności przy polityce, wytkniętej w adresie, i skoro się dowiedziano z ustnej odpowiedzi króla, danej deputacji przy samem wręczeniu adresu, iż król od zasad, wyrażonych w mowie tronowej, nie odstąpi, i nie przywróci nawet częściowego ministerstwa i komitatów, dopokąd sejm nie przeprowadzi rewizji całej konstytucji, większość sejmowa już przed otrzymaniem reskryptu królewskiego weszła na pół na drogę, wskazaną w reskrypcie. Unikając zerwania układów z koroną i oszczędzając dumę narodową, Deak nazajutrz po wręczeniu adresu i ustnej odpowiedzi królewskiej stawia wniosek wyboru komitetu, z 52 członków złożonego, do określenia spraw, które wspólnie całą monarchię obchodzą i wspólnie mają być traktowane. Przyjęciem tego wniosku sejm uprzedza myśl reskryptu, a dumie narodowej to podchlebia, że nie w skutek odmownego reskryptu, lecz z własnej inicjatywy sejm przystąpił do rewizji konstytucji. Wyszukanie i określenie spraw wspólnych niczem bowiem nie jest jak najważniejszą częścią rewizji ustaw.

Z drugiej strony uchwalenie komitetu dla oznaczenia spraw wspólnych podało znowu koronie powód do niezamykania ani nieodraczania sejmu, pomimo odmownej na adres odpowiedzi ustnej, i pomimo powtórzenia tej odmowy w reskrypcie. Reskrypt podnosi wielką ważność komitetu który sejm już po uchwaleniu adresu wybrał, i wychodząc z przekonania, że samo wyszukiwanie i określenie spraw wspólnych prowadzi wprost do uznania konieczności rewizji, zawiązuje na nowo między koroną a narodem nić układów, zerwaną adresem i odmową.

Z tego przebiegu rzeczy widać jasno, że obie traktujące z sobą strony nie życzą sobie, aby rzeczy doprowadzić do ostateczności. Większość sejmowa widząc niepodobieństwo osiągnienia celów, które sobie w adresie wytknęła, nie myśli uporczywie trwać przy raz wypowiedzianych żądaniach, ale wchodzi w układy. Korona tę chęć układów mile widzi, i pomimo że nie zgadza się na żądania adresu, wzywa sejm do dalszego obradowania.

Większość sejmowa nie zamierza przeprowadzać najpierw rewizji całej konstytucji, i dopiero potem przejrzaną i poprawioną przedłożyć w całości koronie do układów. Sejm odbywać będzie rewizję konstytucji częściami pojedynczemi i częściowo koronie przedstawiać, a dopiero wtedy przystępywać ma do rewizji dalszych ustaw, gdy przejrzane i poprawione artykuły ustaw będą przyjęte przez króla. Większość odstąpiła więc od żądania przywrócenia ustaw w całości, ale domagać się zamierza uznawania i przywracania częściowego tych artykułów, które będą przejrzane.

Czyli korona tak częściowo restaurować zechce konstytucję węgierską, czy zechce wchodzić w taką grę, która od przyjęcia i wprowadzenia w życie ustaw przejrzanych, robi zawisłem dalszą rewizję i dalsze zmiany, trudno jeszcze dziś odgadnąć.

W każdym razie sejm węgierski będzie postępował w rewizji ustaw bardzo ostrożnie i powolnie. Węgierscy mężowie stanu obliczają, iż nim pierwsze wnioski z „komitetu pięćdziesięciu dwóch" przyjdą pod obrady sejmowe, minie ze trzy miesiące.

Sprawa głodowa.

Od dnia 18. lutego r. b. rozdano zapomogi zwrotnej na powiaty:

1)	Husiatyn	do rąk p.	R. Horodyskiego	5000 zł.
2)	Budzanów	" "	H. Heydla	2000 "
3)	Czortkow	" "	W. Padlewsk.	12.000 "
4)	Zaleszczyk	" "	M. Kozickiego	5000 "
5)	Stanisławów	" "	J. Jabłonowsk.	5000 "
6)	Przemyśl	" "	N. Puchalskiego	3000 "
7)	Radymno	" "	R. Brunicki.	3000 "
8)	Śniatyn	" "	T. Kościszewski.	10.000 "
9)	Kołomyja	" "	K. Bogdanowicz	8500 "
10)	Manasterzyska	"	A. hr. Ponińsk.	3000 "
11)	Tyśmienica	" "	E. Rylski	5000 "
12)	Założce	" "	W. Kunaszowsk.	3000 "
13)	Buczacz	" "	W. Dąbrowsk.	12.000 "
14)	Wojniłów	" "	K. Postrusk.	2000 "
15)	Halicz	" "	W. Dzieduszyck.	12.000 "
16)	Brzeżany	" "	F. Poradowsk.	12.500 "
17)	Delatyn	" "	K. Szynkła	13.000 "
18)	Kosów	" "	K. Strassera	7000 "
19)	Horodenka	" "	Cienskiego	14.000 "
20)	Podhajce	" "	C. Torosiewicza	2000 "
21)	Obertyn	" "	G. Łukasiewicza	6000 "
22)	Jazłowiec	" "	K. Błazowskiego	8000 "
23)	Kuty	" "	K. Zadurowicza	10.000 "
24)	Dolina	" "	W. Mazarakiego	1000 "
25)	Przemyślany	" "	A. Roszkowsk.	10.000 "
26)	Peczeniżyn	" "	K. Radlińskiego	4000 "
			Razem .	179.000 zł.

Na zapomogę bezzwrotną powiatom następującym na ręce wymienionych pp. przewodniczących komitetom:

1)	Husiatyn	pan	R. Horodyski	500 zł.
2)	Budzanów	"	H. Heydel	1000 "
3)	Stanisławów	"	J. Jabłonowski	500 "
4)	Przemyśl	"	W. Puchalski	1500 "
5)	Radymno	"	L. Brunicki	1000 "
6)	Kołomyja	"	K. Bogdanowicz	500 "
7)	Manasterzyska		A. hr. Poniński	1000 "
8)	Sołotwina	"	J. Jabłonowski	1000 "
9)	Założce	"	W. Kunaszowski	200 "
10)	Buczacz	"	W. Dąbrowski	500 "
11)	Wojniłów	"	K. Postruski	500 "
12)	Śniatyn	"	F. Kościszewski	1000 "
13)	Halicki	"	W. Dzieduszycki	500 "
14)	Delatyn	"	K. Szynkel	1000 "
15)	Kosów	"	K. Strasser	1000 "
16)	Horodenka	"	L. Cieński	500 "
17)	Podhajce	"	E. Torosiewicz	500 "
18)	Obertyn	"	G. Łukasiewicz	1000 "
19)	Jazłowiec	"	K. Błazowski	500 "
20)	Dolina	"	W. Mazaraki	500 "
21)	Peczyniżyn	"	K. Radliński	1000 "
			Razem .	15.700 zł.
	Doliczając do tego		powyższe	179.000 "
			wydane od 18. lut.	121.000 "
			Ogółem .	315.700 zł.

Przegląd polityczny.

W sejmie **peszteńskim** na posiedzeniu d. 5. bm. podczas wyjazdu cesarstwa odbytem, po odczytaniu sprawozdania o uskutecznionych wyborach do komisji „spraw wspólnych," złożonej z 52 członków, wniósł Deak, aby wybrać komisję z 9 członków złożoną, której reskrypt królewski ma być oddany, i która powinnaby zdać sprawę komisji spraw wspólnych. Wniosek przyjęto i wybory miano dnia następnego przedsiębrać. Tomasz Eötvös postawił na tem posiedzeniu wniosek, by wybrano także komisję do sprawy regulacji komitatów.

Hr. Belcredi przybył dnia 5. b. m. rano do Wiednia.

Napady ludności czeskiej na żydów ustały. Powięziono wiele osób, oskarzonych o przewodniczenie w tych ekscesach. Czeskie dzienniki utrzymują, że nietyle ludność miejscowa, ile ludzie obcy byli ekscesów tych sprawcami. Niemieckie dzienniki przeciwnie dowodzą że tylko na ludności czeskiej miejscowej cięży wina wypadków w Hostomicach, Beraunie, Horowicach i td.

Najj. Państwo opuścili Peszt dnia 5. b. m. o godzinie 11. przed południem. Na dworcu żegnali cesarstwo licznie zgromadzeni członkowie Izby panów. Z Izby niższej byli obecni tylko wiceprezes Andrassy i Somsich. Podczas wyjazdu cesarskiego odbywało się właśnie posiedzenie Izby niższej, rozpoczęte o godzinie 10. a ukończone dopiero po odjeździe cesarstwa o godzinie 12tej w południe.

Cesarz z wagonu przemówił, jak donoszą telegramy, do zgromadzonych temi słowy: „Żegnam panów, a mam nadzieję, że wkrótce znowu będziemy mogli tu przyjechać. Niech Pan Bóg błogosłowi moje ukochane Węgry."

Urzędowy *Sürgöny* ogłasza w nadzwyczajnym dodatku pismo pożegnawcze cesarza, wystosowane do kanclerza Majlatha z poleceniem, by to pismo tawernik ogłosił mieszkańcom Pesztu i Budy. W piśmie tem wyraża monarcha szczerą radość z okazanej przychylności ludności, dowody tego przywiązania ludu skłoniły N. Państwa do dłuższego pobytu w stolicy Węgier, czem Najj. P. nietylko uczynił zadość swemu zadaniu, które miał jako monarcha, ale i skłonności serca swego; list kończy się temi słowy: „Szczere uznanie i radośne wspomnienie, oto uczucia, któremi ja jak i moja dostojna małżonka jesteśmy przejęci nietylko w chwili odjazdu, ale które i nadal zachowamy, i które zawsze będą w nas budzić życzenie, byśmy mogli jak najprędzej bawić znowu w stolicy Węgier."

Prusy. Z Kolonii donoszą telegramy z 4. b. m.: Dziś po południu urządzono tu dla powitania posłów zgromadzenie ludowe. Uczestników było prawie 4000. Wszystko odbyło się w spokoju. Posłowie Jung i Leue mieli dłuższe mowy. Pierwszy wzywał do wytrwania w walce w obronie konstytucji, drugi zajmował się wyrokiem trybunału najwyższego. W końcu odśpiewało zgromadzenie pieśń zastósowaną do okoliczności.

Średnie państwa niemieckie mają się ubiegać — jak mówią — o przypuszczenie pełnomocnika Rzeszy niemieckiej do konferencji w sprawie księztw Naddunajskich, aby przy tej sposobności i sprawę księztw Zaelbiańskich uczynić europejską sprawą. Jestto doniesienie pruskie, bardzo podejrzane.

Anglia. D. 12. bm. ma być według zapowiedzi kanclerza skarbu, Gladstona, przedłożony parlamentowi rządowy projekt reformy ustawy wyborczej, najważniejsza z obecnych spraw Anglii.

Włochy. Rząd włoski zredukował armię. W parlamencie wyjaśniał tę sprawę minister wojny. Obecnie ma królestwo Włoskie 204.874 żołnierzy pod bronią, a 128.287 wyćwiczonych żołnierzy uwolnionych za urlopami, może być każdej chwili powołanych pod broń. Do tego dodać należy 107.612 rezerwistów i 41.000 klasy z roku 1845, których w roku 1865 nie powoływano, którzy jednakże w osobnych obozach nabyli pewnej wprawy wojskowej. W budżecie wojskowym oszczędzono więc 30 milionów, tak że obydwa budżety wojny i marynarki w roku przyszłym nie więcej jak 200 milionów wyniosą.

Włoska Izba posłów przyjęła d. 3. bm. traktat handlowy ze Związkiem Cłowym, zamieszczając w upowodowaniu także pozdrowienie narodu niemieckiego od Włoch. Tegoż dnia odesłano do Berlina gońca z ratyfikacją traktatu.

Najwyższy sąd włoski zatwierdził wyrok w procesie księcia Crouy Chanel przeciw księciu Modeńskiemu. Idzie tu o dobra prywatne dynastji Este, do której liczy się także ks. Crouy Chanel.

Szwajcarja. Dwadzieścia lat temu wszczęli jezuici w Szwajcarji okropną wojnę domową religijną, która się skończyła smutną, materjalną i moralną klęską dla katolicyzmu, po wielkim przelewie krwi, i omal do rozpadnięcia się Szwajcarji nie doprowadziła. Teraz znowu ultramontanie wszczynają rozruchy, które mogą smutniejszą jeszcze zakończyć się klęską. Biskupi szwajcarscy podają do zgromadzenia federalnego manifest, w którym energicznie protestują przeciw wykluczeniu duchownych od wybieralności do rady narodowej. Jeneralni wikarjusze diecezjalni zakazują ogłaszać zapowiedzi małżeństw mieszanych z ambon, nie pozwalają grzebać protestantów na cmentarzach poświęcanych i tp. Z drugiej strony duchowieństwo protestanckie zaczyna wojować przeciw katolickiemu, podczas gdy wierni tak katolicy jak protestanci łączą się przeciw duchowieństwu.

Hiszpania. Madrycki sąd wojenny wydał już wyrok na sprawców i uczestników ostatniego rokoszu wojskowego: jenerał Prim, brygadjer Milano del Bosch, wszyscy wyżsi i inni oficerowie jako też podoficerowie zostali skazani na śmierć przez rozstrzelanie.

Ameryka. *Mem. dipl.* a równocześnie korespondenci paryzcy do *Köln. Ztg.* donoszą, że odpowiedź Sewarda na ostatnią depeszę rządu francuzkiego (z d. 9. stycznia) nadeszła już do Paryża. Treścią odpowiedzi jest oświadczenie gabinetu amerykańskiego, że jeżeli rząd francuski cofnie wojska swoje z Meksyku, w takim razie z zachowania się rządu amerykańskiego będzie zadowolnionym. Pan Seward nie cofając swoich dawniejszych żądań, oświadcza w najnowszem swem piśmie imieniem rządu swego gotowość przestrzegania neutralności w ten sposób, że Francja całkiem spokojnie, i jak to przyrzekła. z Meksyku będzie mogła wojska swoje wycofać.

Moskwa. Jak mocno rząd moskiewski reformami w Austrji przedsiębranemi i dobremi stosunkami Austrji do Francji jest zaniepokojony, jak się w ogóle na Austrję zapatruje, w jakim zresztą rząd ten do rządu wiedeńskiego obecnie stoi stosunku, widać z artykułów p. Katkowa, ogłaszanych w jego *Mosk. Wied.* Wyjmujemy tu najważniejsze ustępy tych artykułów ciekawych i pouczających:

„Zbliżenie się Francji i Austrji, powiadają *Mosk. Wied.*, które uświetniło ostatnie miesiące roku zeszłego, nie było obrachowane jak twierdzą, na samą tylko sprawę włoską. lecz również i na sprawę półwyspu Bałkańskiego. Widocznem jest, że Francja z największą uwagą baczy na wszystko, co się dzieje w granicach cesarstwa tureckiego, że ma ona tam bardzo gorliwych i pełnych poświęcenia ajentów, i że przy pomocy tychże w każdej chwili może tam znaczne wstrząśnienia wywołać. W chwili obecnej nie mogłyby podobne wstrząśnienia przynieść wielkiego pożytku ani dla niej, ani dla Austrji. Lecz Francja i Austrja zbliżywszy się teraz do siebie, pogodzić mogą swoje widoki na południo-wschodzie Europy. Przewrot, który we wrześniu 1865 roku w polityce wewnętrznej Austrji nastąpił, może, jak zapewniają jej przyjaciele, otworzyć jej drogę do działania w Turcji wbrew interesowi Moskwy.

„Opinia publiczna Anglii przygotowuje się powoli do przyszłego rozwiązania kwestji wschodniej. Za pierwszy krok do tego posłużyć ma porozumienie się między niemiecką a węgierską połowami cesarstwa austrjackiego, porozumienie, w którem na część plemion słowiańskich przypadnie bezwzględne poddanie się węgierskim lub niemieckim żywiołom. Lecz obok tego Austrja ma do czasu zachować swoje stanowisko w Niemczech, a Prusy umiarkować powinny dążność swą do zjednoczenia tej krainy, a to dla tego, by całe Niemcy wspólnie z Francją i Anglią mogły się wziąć do rozwiązania kwestji wschodniej.

„Zbliżenie się Austrji nietylko do Francji, ale, jak zapewnia *Daily News*, i do Anglii, jest objawem wielkiego znaczenia. W samej Anglii budzi ono już nadzieję załatwienia kwestji wschodniej w duchu nieprzyjaznym dla Moskwy. Co się zaś tyczy Francji, to, nie robiąc własnych przypuszczeń, odwołujemy się do paryskiego korespondenta *Kölnische Ztg.*, który zapewnia, iż Francja radaby użyć Austrji jako narzędzia polityki swojej w takzwanej sprawie polskiej (czyli raczej moskiewskiej). Zasługuje też na uwagę, że wszystkie środki, przez rząd austr. w ostatnich czasach użyte, odpowiadają temu celowi. Niedawno jeszcze Austrja obrabiała interesa swoje w Galicji, podtrzymując tameczny żywioł ruski przeciw przeważnemu wpływowi elementu polskiego. Obecnie rząd austrjacki zatyka w Galicji (ma się rozumieć na chwilę) sztandar wyłączny (?) narodowości polskiej, uznaje polski język za urzędowy (?) we wszystkich (?) instancjach sądowych, a to nietylko dla wydawania wyroków ale i dla przeprowadzenia spraw (?) Półurzędowa *Debatte* zaś wykrzykuje, że Galicja może jeszcze stać się jądrem, około którego zgromadzą się w jedne całość pod berłem austrjackiem wszystkie części byłego niegdyś królestwa Polskiego. W takimże duchu i sensie jawnie dla Moskwy nieprzychylnym przemawiają także inne półurzędowe (?) dzienniki wiedeńskie o ostatnich rozporządzeniach rządu moskiewskiego w sprawie polskiej.

„Ale dosyć już tego. Przytoczyliśmy te ustępy z półurzędowych dzienników wiedeńskich wcale nie dla tego, by je zbijać jeden po drugim, ale jedynie w celu pokazania, do jakiego stopnia wrogiemi są dla Moskwy usposobienia, przeważające w urzędowych sferach austrjackich.

„Kierunek narodowy, w którym postępować zaczyna polityka moskiewska, niewątpliwie budzi w Austrji obawę i nienawiść, gdyż ta tylko polityka zdolną jest rzeczywiście podnieść Moskwę, rozwiązując wszystkie jej trudności wewnętrzne.

„W młodej, to jest patrjotycznie usposobionej Moskwie gotową jest Austrja, wedle zapewnienia *N. fr. Presse*, widzieć najzaciętszego wroga swojego. Ale czyż Moskwa dla dogodzenia i przypodobania się Austrji wyrzec się ma samej siebie? Zresztą niedawne doświadczenie nauczyło nas, czego warta sama przyjaźń Austrji.

„Czyż przy takich warunkach politycznych oczekiwać można, aby Moskwa zgodziła się na przeprowadzenie drogi żelaznej od Czerniowiec do Odessy, drogi, która samej tylko Austrji korzyść przyniesie w razie walki, możność której już przewiduje *N. fr. Presse*, dziennik znajdujący się, jak twierdzą, w jakimś szczególnym stosunku do rządu austrjackiego?

„Lwowsko-czerniowiecka linia — powiadają *Wiedomosti*, buduje się wcale nie w interesie han

dlowym, i obecne dowodzenia o jej znaczeniu dla handlu przewozowego, są jak najbardziej przesadzonemi. Dla tego też ani Austrja nie odłożyła budowy tej kolei do czasu porozumienia się z Moskwą, lub księztwami Naddunajskiemi względem dalszego jej ciągu, ani akcjonarjusze, którzy tę sprawę na siebie wzięli, nie żądali tego od rządu austrjackiego i nie próbowali sami otrzymać koncesji. Lwowsko-czerniowiecka linia jest drogą wojenną. — Przedsięwzięto ją w r. 1863 podczas dyplomatycznej kampanii przeciw Moskwie a zbliżenia się Austrji do dwóch mocarstw zachodnich. Przedsięwzięto jej budowę nietylko za zgodą rządu, lecz oraz Izb austrjackich; jest to pierwsza linia kolei żelaznych zawotowana przez austrjacką Radę państwa. Koncesja na nią podpisaną została dnia 11. stycznia 1864 r., gdy skutek dyplomatycznej kampanii przeciw Moskwie widocznym się stawał, gdy trzy mocarstwa sprzymierzone zamierzały poruszyć kwestję wschodnią. Zwlekać było niepodobna, rozprawiać z Moskwą o korzyściach tranzytu było nie na czasie, o Gałacu nikt nie myślał tak, jak i teraz nie myślą, a trzeba było wówczas zagwarantować dochodu 7 proc., ażeby otworzyć dla siebie wrota do Multan, księztwa bliżej Moskwy położonego, dla zapewnienia sobie możności zajęcia obu księztw Naddunajskich i przeszkodzenia przekroczeniu wojsk moskiewskich. Powtarzamy, jest to droga wojenna austrjacka a przedłużenie jej do Odessy będzie równie drogą wojenną austrjacką daleko bardziej niż drogą handlową.

„Jeźli uważa się za konieczne przyswojenie południowo-zachodniego kraju narodowi moskiewskiemu, to czyż można wzmacniać w nim sztucznie jakikolwiek inny żywioł oprócz moskiewskiego? Czyż można kraj ten łączyć koleją żelazną na przykład z Austrją wprzódy niźli z Moskwą? Oczywiście, że nie. — Owoż przychodzimy do wniosku, że nietylko zbudowanie tyraspolsko-czerniowieckiej linii, która szczególnie jest niebezpieczną pod względem strategicznym, ale i korzystniejszej dla interesów moskiewskich linii z Czerniowiec do Bałty, byłoby niewłaściwe przed połączeniem Bałty z Kijowem a Kijowa z Moskwą. Postępować inaczej, byłoby popierać nie moskiewską, ale niemiecką kolonizację w kraju, który powinien być zmoskwicony a nie zniemczony.

„We względzie politycznym byłoby pożądańsze połączenie Moskwy z Austrją przez prawosławną Bukowinę, niż przez Galicję będącą polem do popisywania się dla polskiej i ukrainofilskiej intrygi."

Sprawozdanie

komisji funduszowej w przedmiocie fundacji instytutu ubogich i sierót w Drohowyżu przez hr. Stanisława Skarbka ustanowionej.

Wysoki sejmie!

W skutek uchwały Wysokiego sejmu z d. 11. grudnia 1865, komisja funduszowa zajęła się ocenieniem wniosku posła Zyblikiewicza, którego osnowa jest następująca:

„1) Wejść za pośrednictwem Wydziału krajowego w układy z miastem Lwowem o zwolnienie fundacji hr. Skarbka od uciążliwych dla niej widowisk teatralnych, przynajmniej na tak długo, dopóki instytut ubogich i sierot na użytek publiczny nie będzie oddany."

„2) Wezwać teraźniejszy zarząd fundacji, aby nie wchodził z przedsiębiorcami teatralnymi w żadne układy, któreby je na dłużej jak na pół roku obowiązywały."

Ażeby dać należyte wyobrażenie o fundacji drohowyżskiej i o instytucji teatru, wypada nam zbadać dzieje jednej i drugiej, określić ich wzajemny do siebie stosunek, a sam z siebie wyniknie wniosek, jaki reprezentacja krajowa w tej sprawie uczynić powinna.

I. Intymatem z dnia 8. października 1835. L. 59.200 zawiadomiło gubernium galicyjskie Stanisława hr. Skarbka o najwyższem postanowieniu z dnia 10. września 1835, że Najjaśniejszy Pan przyjąwszy warunki z miastem Lwowem o wybudowanie gmachu teatralnego i redutowego ułożone, dozwolił miastu Lwowu odstąpić bezpłatnie hr. Skarbkowi część placu „Castrum" zwanego dla wybudowania na nim, przez hr. Skarbka zaprojektowanego przezeń gmachu teatralnego, oraz zezwolił na 50letni wyłączny przywilej teatralny i redutowy dla niego i jego zastępców, z tem nadmienieniem, że bliższe postanowienia w tej mierze określone będą przez komisję do tego wyznaczoną, i że gdy budowa gmachu tak daleko postąpi, iż do otwarcia przedstawień teatralnych można będzie przystąpić, przedsiębiorca hr. Skarbek prosić ma o udzielenie sobie formalnego przywileju, od którego to czasu przywilej miasta Lwowa z r. 1802 po Henryku Bulla wykonywany zgaśnie, a nowy przywilej na czas powyższy na gmachu teatralnym utwierdzony być ma. Nie można tu pominąć uwagi, że w tem najwyższem postanowieniu jest mowa o przywileju na teatr niemiecki w szczególności, chociaż komisja nie ma zamiaru wyprowadzać ztąd jakichkolwiek prawnych wywodów. Reskryptem tym delegowało zarazem c. k. gubernium radcę gubernialnego Reitzenheima, celem zawarcia imieniem miasta Lwowa kontraktu z hr. Skarbkiem do dokładnego określenia ułatwień z jednej, a obowiązków z drugiej strony.

Kontrakt z miastem Lwowem zawarty został na dniu 7. grudnia 1837, i odnosił się z wyjątkiem punktu 13go, do dawnego ustąpienia pewnej części placu „Castrum" hr. Skarbkowi pod gmach teatralny i do samejże budowy gmachu teatralnego. Warunków tego kontraktu dopełnił hr. Skarbek w zupełności, więc też bliższy jego rozbiór nie miałby żadnego celu. Osnowa zaś punktu 13go, który jedynie do przedsiębiorstwa teatralnego się odnosi, jest następująca:

„Gdy Najj. Pan rozporządzeniem najwyższem z d. 10. września 1835 dozwolił, ażeby miasto Lwów złożyło napowrót przywilej teatralny i redutowy z r. 1802 po Henryku Bulla wykonywany w razie, gdy hr. Skarbek zbuduje projektowany gmach teatralny i redutowy, według zatwierdzonych planów i stosownie do zastrzeżonych warunków, hr. Skarbkowi zaś, jako wystawicielowi gmachu teatralnego i domu zajezdnego udzielenie nowego przywileju teatralnego na lat 50 zapewnił i oznajmił, że przywilej ten na wybudować się mającym gmachu teatralnym i redutowym utwierdzony (radicirt) być ma, a zarazem oznaczył, jakie będzie miał obowiązki hr. Skarbek, jako właściciel gmachu teatralnego, redutowego i domu zajezdnego: — przeto obowiązuje się hr. Skarbek wystawić co do tych zobowiązań oddzielną tabularną deklarację i takową złożyć miastu przy podpisie kontraktu.

Na mocy tego kontraktu zaintabulowano hr. Skarbka za właściciela gmachu teatralnego l. 367 oznaczonego, w stanie zaś biernym zaintabulowano obowiązek jego utrzymywania w dobrym stanie terasy od strony północnej.

Równocześnie z kontraktem tym i odnośnie do rzeczonego punktu 13go tegoż, zeznał hr. Skarbek deklaracją, w której wyszczególnione zostały z wszelką dokładnością obowiązki hr. Skarbka, dotyczące przedsiębiorstwa teatralnego na czas trwania przyrzeczonego przez Najjaśniejszego Pana 50-letniego przywileju.

W tej tedy deklaracji zobowiązał się hr. Skarbek w punkcie 1. w imieniu własnem, spadkobierców i prawonabywców swoich do dawania przedstawień scenicznych. tj. tragedji, dramatów, komedyj, krotochwil, oper, melodramów i parodyj w niemieckim języku, przynajmniej 4 razy w tygodniu, a tym końcem do utrzymywania dobrego niemieckiego towarzystwa, niemieckich artystów dramatycznych, spiewaków i dobrej, biegłej w sztuce orkiestry.

Zarazem poddał się hr. Skarbek w kwestjach co do stosowności, dobroci i odpowiedności przedstawień, tudzież co do wypełniania zobowiązań z przywilejem połączonych, orzeczeniom władz politycznych z wyłączeniem drogi sądowej, w pierwszej instancji c. k. dyrekcji policji, w drugiej instancji gubernium galicyjskiemu, a w ostatniej instancji kancelarji nadwornej (§. 11).

Gdyby zaś on lub jego następcy i prawonabywcy §. 12) po zapadnięciu prawomocnego wyroku tych instancyj politycznych, któremukolwiek z zobowiązań głównych zadosyć nie uczynili, zezwolił hr. Skarbek, ażeby ile razy się to zdarzy, wydzierżawione były na jego koszt i stratę tak przedsiębiorstwo teatralne, jakoteż dom zajezdny wraz z wszystkiemi lokalnościami mieszkalnemi, sklepami i wszystkiemi rubrykami przychodów — tudzież z całym do gmachu teatralnego i redutowego należącym *fundus instructus*, na lat sześć w drodze publicznej licytacji, przez magistrat lwowski oddziału politycznego, zastrzegając sobie, ażeby uzyskany tym sposobem czynsz, po strąceniu wydatków licytacyjnych, jemu był wydany.

Gdyby się zaś nie znalazł licytant na przedsiębiorstwo w całości, zezwolił hr. Skarbek, ażeby gubernium wydzierżawiło przez magistrat drogą licytacji, najsamprzód przedsiębiorstwo teatralne i redutowe na lat sześć, a dopiero, gdyby hr. Skarbek w ciągu czterech tygodni po odbyciu owej licytacji nie dostarczył stosownego pokrycia wydatków dla przedsiębiorstwa teatralnego i redutowego, wolno będzie przystąpić do częściowego wydzierżawienia budynku i rubryk przychodu; ażeby zaś przedsiębiorstwo teatralne nie doznało przerwy, wolno będzie władzy krajowej aż do uzyskania korzystnego wypadku licytacji zaprowadzić administrację sekwestracyjną na jego koszt i stratę, w czem także orzeczeniu władz politycznych się poddał. Bezpieczeństwo wszystkich tych obowiązków zapisał hr. Skarbek (§. 13.) na gmachu teatralnym i redutowym, domu zajezdnym z gruntem i wszystkiemi lokalnościami mieszkalnemi i przybudowaniami jako hypotece specjalnej, i dozwolił, ażeby ta deklaracja w stanie biernym wymienionych realności, w ten sposób zaintabulowaną była, iżby wszystkie powyższe jego obowiązki na całym gmachu teatralnym i redutowym, jako nieodłączny od niego ciężar ubezpieczone zostały. Deklaracja ta, którą gubernium na zasadzie dekretu kancelarji nadwornej z d. 2. lutego 1838 l. $^{2886}/_{113}$ reskryptem z dnia 10. marca 1838 l. 9.471 zatwierdziło, wniesioną została do ksiąg gruntowych miasta Lwowa i na jej podstawie zaintabulowane zostały wszystkie powyższe obowiązki hr. Skarbka, wraz z prawami m. Lwowa i wysokiego gubernium, w stanie biernym realności n. 367 na rzecz miasta Lwowa i jego publiczności.

Zanim jeszcze ta intabulacja dokonaną była, uzyskał hr. Skarbek dnia 28. marca 1842 przyrzeczony sobie przez Najj. Pana przywilej na teatr (teraz już wyraźnie) niemiecki, w którym cesarz Ferdynand na wstępie w te odzywa się słowa: „Da Wir nun immer geneigt sind, nützliche Unternehmungen zu unterstützen und ihren Urhebern die Früchte ihrer Bemühungen und Arbeit nach dem Rechte geniessen zu lassen, so haben Wir uns bewogen gefunden" itd. Pragnąc zawsze wspierać przedsiębiorstwa użyteczne i dozwalać, ażeby ich twórcy używali owoców trudów swych i pracy według prawa, postanowiliśmy nadać hr. Stanisławowi Skarbkowi, stosownie do jego prośby, przywilej na teatr niemiecki, lecz tylko w gmachu nowo wybudowanym na czas lat pięćdziesięciu.

Przywilej ten wkłada w punkcie 6. na hr. Skarbka obowiązek używania tego przywileju przez czas trwania bez przerwy, gdyż w przeciwnym razie Najj. Pan nietylko udzielenie jego za niebyłe uważać chce, lecz nadto hr. Skarbek narazi się na wszystkie niekorzyści, jakie określa w tej mierze kontrakt między nim a miastem Lwowem dnia 7. grudnia 1837 zawarty i deklaracja jego z tejże samej daty.

Gdy jednakże N. Pan żywi nadzieję, że hr. Skarbek wszystkie warunki najpunktualniej wypełniać będzie, przeto w punkcie 7. przywileju zwolnił N. Pan hr. Skarbka;

a) od podatku zarobkowego na czas trwania przywileju;

b) od podatku domowo-czynszowego i gruntowego na lat 30;

c) od dodatków gminnych na taki sam czas.

Zapewnił przytem Naj. Pan hr. Skarbkowi subwencję skarbu państwa w kwocie 2.000 złr.

W końcu przywileju zagroził Naj. Pan niełaską swoją i grzywnami w kwocie 100 dukatów tym, którzyby przywilej naruszyć się ośmielili. Przywilej ten kończy się w r. 1892."

Taka jest historja powstania teatru skarbkowskiego. Dalsze jej losy wiążą się z historją instytutu drohowyżskiego. Tutaj zwraca komisja szczególną uwagę Wysokiej Izby na to że obowiązek utrzymania teatru zapisany jest w stanie biernym tylko gmachu teatralnego jako specjalnej hipotece.

II.

Podstawą fundacji hr. Skarbka na rzecz instytutu ubogich i sierot w Drohowyżu jest zapis fundacyjny z dnia 1. sierpnia 1843. W akcie tym mówi na wstępie hr. Stanisław Skarbek, iż „ożywiony chęcią rozrządzenia majątkiem swoim, częścią odziedziczonym, częścią własnem staraniem nabytym, w ten sposób, ażeby wysokie cele rządów krajowych wspierać i współziomkom swoim po wieczne czasy być użytecznym, postanowił w dobrach Drohowyżu w obwodzie stryjskim, założyć instytut dla ubogich i sierot, a na wybudowanie, zaprowadzenie i utrzymanie tego zakładu cały swój majątek poświęcić."

Zakład ten — mówi fundator — ma być zbudowany i otworzony, w miarę jak środki wystarczą, dla 400 ubogich i 600 sierót religii chrześcjańskiej płci obojej; ubogim ma być dane mieszkanie, odzienie, pożywienie i stosowne do sił zatrudnienie; sierotom utrzymanie, wychowanie na rzemieślników i usposobienie do pożytecznych domowych zatrudnień.

Na zakład ten zapisał hr. Skarbek tym aktem cały swój majątek, mianowicie:

a) państwo Rożniatów, w obwodzie stryjskim, z przyległościami: Rożniatów, Starawieś, Cieniawa, Demnia, Jasionówka, Janówka, Doby, Kniaziówka, Olchówka, Rypna, Lecówka i Dobrzany;

b) państwo Brzozdowce, w obwodzie brzeżańskim, składające się z miasteczka Brzozdowce i z wsi Kuty, Hranki, Turzanowice i Podhorce;

c) miasto Żydaczów w obwodzie stryjskim;

d) dobra Żabie i Stupijka w obwodzie kołomyjskim;

e) państwo Drohowyże w obwodzie stryjskim, składające się z miasteczka Mikołajów i z wsi: Drohowyże, Uście, Rozwadów, Nadiatycze, Weryń, Wola, Demnia, Trościanice, Stulsko i Iłów; nakoniec

f) teatr przez niego we Lwowie wybudowany, pod nr. 367 położony, ze wszystkiemi do niego należącemi zabudowaniami i z całem urządzeniem. Następnie zapisał hr. Skarbek zakładowi temu późniejszemi deklaracjami następujące dobra:

g) deklaracją z dnia 20. lipca 1846. roku, dobra Klimiec i Smorze, w obwodzie stryjskim;

h) deklaracją z tej samej daty dobra Ostałowice, w obwodzie brzeżańskim;

i) deklaracją z dnia 24. października 1848. r. dobra: Opary, Dołhe, Ropczyce i Słońsko, w obwodzie samborskim.

Te więc dobra wraz z teatrem posiada instytut ubogich i sierót z mocy aktów między żyjącymi.

Jednakże wszystkie wymienione dobra zapisane są stosownie do artykułu 2. zapisu fundacyjnego z dnia 1. sierpnia 1843. r. w stanie czynnym na imię hr. Skarbka, i tylko ich przeznaczenie na instytut ubezpieczone jest w stanie ich biernym z przyczyny, o której nam poniżej wspomnieć przyjdzie. Zapis ten fundacyjny zatwierdził Najjaśniejszy pan w całej swej osnowie na dniu 27. stycznia 1844 r. Nadto sporządził hr. Skarbek na dniu 24. października 1848 roku testament, w którym instytut ubogich i sierót uniwersalnym sukcesorem co do reszty rozporządzalnego swego majątku mianował.

We trzy dni potem umarł Stanisław hr. Skarbek.

Według aktu fundacyjnego majątkiem fundacji i zakładem zarządzać miał hr. Skarbek, jak długo żył, sam bez żadnej kontroli, po śmierci zaś jego kurator, według osobnej instrukcji, a czynności jego kontrolować ma rada administracyjna, składająca się z dwóch deputowanych stanowych, obecnie posłów krajowych, przez prezesa Wydziału do tego wyznaczonych, i z dwóch członków wydziału miasta Lwowa przez wydział miejski wybranych.

Galicyjskiemu zaś Wydziałowi stanowemu, dziś krajowemu, służy prawo kontroli zarządu instytutu i przestrzegania, ażeby zakład stosownie do przepisów był administrowany. Wydział znów krajowy przedkładać ma sprawozdania rady administracyjnej wraz z uwagami swojemi rządowi krajowemu, któremu służy prawo oddalenia nawet kuratora i znoszenia tych rozporządzeń Wydziału krajowego, któreby się celowi zakładu i statutom sprzeciwiały.

W punkcie 21. zapisu fundacyjnego stanowi hr. Skarbek z obawy, iżby przedsiębiorstwo teatralne zakładowi uszczerbkiem nie było, ażeby go po upływie 50-letniego przywileju na rachunek zakładu więcej nie prowadzić, należy je zaniechać, a zabudowanie pod numerem 367, częściowo lub całkowicie jak najkorzystniej wynająć. Z wytkniętego przez fundatora w punkcie 3cim porządku, kuratorja zakładu należy się obecnie księciu Karolowi Jabłonowskiemu. Książę Jabłonowski jako kurator administrował zakładem po śmierci hr. Skarbka, lecz w r. 1850 odjął mu rząd tę administrację, a zaprowadził natomiast administrację własną, podziśdzień trwającą.

Tak więc widzimy, że gmach teatralny, jakkolwiek obciążony obowiązkiem hipotecznym utrzymywania teatru, przeznaczony był zarówno z innemi dobrami na instytut ubogich i sierót w Drohowyżu, i jakkolwiek przeznaczenie to tak dóbr jako też i teatru, stosownie do woli Najj Pana, która w tej mierze ma moc szczegółowej ustawy, zapisane jest tylko w stanie ich biernym, to przecież faktycznym i rzeczywistym ich właścicielem jest sam instytut ubogich i sierót, pomimo iż hr. Skarbek w stanie ich czynnym za właściciela ciągle jest zapisany.

(Dokończenie nastąpi.)

---

44. posiedzenie sejmowe.

Przedwczoraj była sprawa terny na porządku dziennym — a z biskupów naszych nie było ani jednego. Wczoraj stało w pierwszym rzędzie sprawozdanie komisji administracyjnej o kominiarzach wiejskich, i drugie sprawozdanie o środkach przeciw szerzeniu się zarazy bydła — wszyscy biskupi byli obecni.

Otrzymali urlopy: Grocholski 14, Lipczyński i Rejzner 8-dniowy.

Pismo o terminie zamknięcia kadencji sejmowej opiewa:

„Z prezydjum c. k. namiestnictwa we Lwowie l. 2193 pr.

Do Jaśnie Oświeconego księcia Leona Sapiehy, marszałka sejmu krajowego królestwa Galicji i Lodomerji, wraz z wielkiem księztwem Krakowskiem, w miejscu.

Jaśnie Oświecony książę marszałku!

Jego c. k. apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 2. bm. najmiłościwiej rozporządzić raczył, zamknięcie sesji sejmu królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księztwem Krakowskiem z dniem 28. marca br.

O tem najwyższem postanowieniu mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Oświeconego księcia w celu dalszego stosownego postąpienia, upraszając zarazem, abyś Jaśnie Oświecony książę raczył przy tej sposobności przyjąć ponownie zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 6. marca 1866.

Baron Paumgartten w. r. fmp."

Po odczytaniu tego pisma książę marszałek przedstawił Izbie, że dni jej już policzone, i że do tego terminu należałoby przynajmniej najważniejsze pokończyć prace, jako to: ustawę gminną, budżetową, statut dla miasta Lwowa, i prócz tego wszystkie wnioski rządowe. Wezwał tedy komisje, aby się jak najprędzej ułatwiały.

Wzmiankowaliśmy wczoraj o prośbie do Najj. Pana celem przydłużenia kadencji. Uczyniliśmy to naturalnie nie w nadziei rozwleczenia spraw sejmowych, ale jedynie z uwagi, że po dotychczasowej działalności sądząc, sejm nasz żadną miarą nie będzie w stanie do rzeczonego terminu załatwić tak ważnych i tak obszernych przedmiotów.

Każde dłuższe cokolwiek i bardziej wytężające posiedzenie nuży posłów naszych tak, że na drugi dzień są zmęczeni i opadli ze sił. Dowodem tego np. wczorajsze posiedzenie. Jeszcze się nam nigdy nie zdarzyło patrzeć na taki nieporządek w rozprawach, tak czcze gadaniny, a właściwie pogadanki, i to kilku posłów równocześnie, — na takie pauzy w obradach, usprawiedliwiane pisaniem poprawek, wśród czego panuje gwar, nie dozwalający uważnej dyskusji ani głosowania. Któżby się był spodziewał, że przedwczorajsza 4-godzinna walka o terno tak rozstroi i pozbawi wszelkiej energii naszych posłów!

Widząc tedy okoliczność taką, trzeba się koniecznie policzyć ze siłami, czy się podoła, czy się nie zrobi połowicznego fiaska. Prośba do N. Pana będzie zapewne uwzględnioną już z tej samej uwagi, że sejm czeski, którego prawodawcza czynność od r. 1861 trwała najregularniej, zamyka swoją tegoroczną kadencję dopiero d. 15. b. m., sejm zaś galicyjski, który przez cztery lata nie mógł nic pracować, miałby otrzymać tylko 14-dniowe beneficjum w porównaniu z czeskim kolegą?

Posiedzenie wczorajsze, osobliwie rozprawa nad środkami zapobieżenia zarazie bydła, była bezprzykładnie niedołężną, a co większa, pokazała się bezowocną, można nawet powiedzieć, że przyprawiła sejm o stratę jednego posiedzenia.

Projekt komisji administracyjnej w tym względzie dzieli się na dwie części, z których jedna jest zbiorem obostrzeń i zmian w istniejących już przepisach policyjno-sanitarnych, lub administracyjnych, i traktuje o urządzeniu: 1) kontumacji, 2) środków przeciw przemytnictwie, 3) środków tłumienia zarazy bydła. Przepisy zalecane rządowi w tych kategorjach, nie są niczem nowem, chodzi tylko, aby były wykonywane. Komisja tedy głównie miała na oku wynalezienie stosownych środków kontroli i skombinowanego nadzoru. Przepisy proponowane wszystkie są tego rodzaju, że są prawie jedynemi jakieby mogły przynieść jaki pożytek, i wszelkie złagodzenie, wszelka wyjątkowość w nich czyni całą ustawę nadaremną i zupełnie zbyteczną.

Sprawozdanie komisji, jak to interesowani gospodarze a czytelnicy nasi mogli sami dostrzedz z zamieszczonego wczoraj i dzisiaj wywodu, nosi na sobie znamię wielkiego mozołu i pracowitości. Wiele przepisów dla profana wyglądających na żart lub pedanterję, ma swoją przyczynę w okolicznościach, do których znajomości można przyjść tylko długoletniem doświadczeniem, praktyką osobistą, lub informacjami ludzi, którzy codziennie mają do czynienia i z kontumacjami i z przemytnictwem. Otóż sprawozdanie nosi cechę tej praktyczności, osobliwie co do wspomnianych przepisów administracyjnych. Komisja, a odnośnie referent znosił się nietylko z władzami, ale i z gospodarzami — podczas zgromadzeń Towarzystwa agronomicznego zawiązał komitet i na naradach w domu p. Walerjana Krzeczunowicza uznano środki proponowane za jedynie praktyczne, a wszystko coby było mniejszych rozmiarów — za szkodliwe, bo niezapobiegające nieszczęściu.

Druga część wniosków komisji tworzy projekt do noweli karnej.

Otóż wczorajsza nieuważna nad tym przedmiotem debata, zniweczyła całkiem pierwszą część wniosków komisji.

Cały ustęp A) *Co do kontumacji* poszedł jakotako. W ustępie 4) uchwalono na wniosek samego sprawozdawcy po słowach „znakiem urzędu kontumacyjnego", dodać: „i liczbą porządkową protokołu napiętnowane". Powodem tej zmiany był fakt, który dopiero po ułożeniu sprawozdania doszedł do wiadomości p. Kajetana Agopsowicza. Handlarz wołów, wiedząc, że ma stado zarażone, rozdziela je na kilka małych części, i przypędziwszy do zakładu kontumacyjnego, każe wpisywać na różne nazwiska do protokołu każdą część z osobna. Gdy w jednej części padnie bydlę, sam właściciel daje znać, że się pokazała zaraza, i biorą tę partję pod obserwację bliższą. Gdy w innych partjach porozdzielanych wybuchnie zaraza, wtedy nocną porą przeprowadzają chore bydlęta do owej już znonsowanej partji, którą handlarz poświęca już, byle tylko wyprowadzić z kontumacji resztę za poświadczeniem zdrowia. Otóż takiej zamianie ma zapobiedz piętnowanie bydląt także „porządkową liczbą protokołu".

W ustępie 7. na wniosek Krzeczunowicza przy słowie „§. 42 rozporządzenia" dodano „rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 6. grudnia 1859 do l. 32.592"

Z ustępu 10 wypuszczono na wniosek Krzysztofowicza wyraz „solidarnie".

Druga część B) *Co do przemytnictwa* napotkała trudności w Izbie, dorywczej i nieprzygotowanej na ten przedmiot. P. Krzeczunowiczowi zdawało się, że zaprowadzenie metryk i kart legitymacyjnych dla bydła, wywrze wpływ tamujący na handel, co większą przyniesie szkodę krajowi niż zaraza, chciał więc, aby nad tym ustępem przejść do porządku dziennego. Szeliski wniósł, aby odesłać do komisji. Oba wnioski nie utrzymały się, i przystąpiono do specjalnej debaty, w której p. Wężyk, zastraszony „kontumacją całego kraju" postawił wniosek, aby spisy bydląt i karty legitymacyjne wprowadzić tylko w 5 milowym pasie nadgranicznym od Bukowiny począwszy do Bugu. Russocki wniósł, aby środki te były tylko w nadgranicznych powiatach zaprowadzone. Gdy się Krzeczunowicz oświadczył za wnioskiem Wężyka, niezważającego widocznie stosunków wschodniej Galicji, Izba nie wielką większością przyjęła go, nie słuchając przedstawień p. Kajetana Agopsowicza, który tłumaczył jak najjaśniej, że taki pas 5milowy na nic się nie przyda, bo przemytnik może jednej nocy przepędzić zarażone woły po za ten pas, gdzie już bezpieczny będąc od kart legitymacyjnych, szerzy zarazę po całym kraju. Gdzież to w Lutowiskach zaraza? i czy spekulant tamtejszy Herach Feller (o czem donoszono w *Gazecie Narodowej*) przy istnieniu kart legitymacyjnych mógłby był parcelować swoje zarażone stado i pojedyńczo sprzedawać po całej okolicy, z którego to powodu do tysiąca sztuk padło? Karty takie i spisy istnieją we wszystkich krajach na Zachodzie, a nawet w królest. Polskiem, a rząd austrjacki w okolicach zarazą dotkniętych sam je zaprowadza, tylko że taki środek, podczas grasującej już zarazy użyty, rozprowadza tylko zarazę, bo same komisje spisujące, chodząc od chorego do zdrowego bydła, roznoszą miazmy.

Po zapadłej tej uchwale, która zapadła z oczywistej nieuwagi i całkowitego braku zgłębienia rzeczy, dyskusja pociągnęła się jeszcze do godzin 2 1/2 wśród nadzwyczajnego roztargnienia. Na stawiane dalej różne bez żadnej wagi poprawki, oświadczył Agopsowicz że się zgadza na wszystko, bo po uchwale wniosku Wężyka cała ustawa na nic. „Wszak pomyślcie panowie, mówił, czy w tym pięciomilowym pasie granicznym przydybane bydło będzie można rozpoznać, że pochodzi z zagranicy drogą przemytnictwa, czy z reszty kraju, gdzie poza pasem 5-milowym nie masz już kart legitymacyjnych?"

Na uwagę tę opamiętało się kilku, a Kozłowski zażądał przerwania dalszej rozprawy i odesłania wniosku napowrót do komisji, zkąd za parę dni mógłby wrócić i lepiej poparty być przyjętym.

Lecz marszałek na to nie zezwolił, ponieważ wniosek taki sam przy jeneralnej debacie upadł.

Posiedzenie zamknięto wśród ogólnej niechęci o godzinie 3. z południa. Jutro dalsza rozprawa nad tym przedmiotem; nic innego nie wypada, jak tylko przy 3ciem czytaniu odrzucić cały ustęp *B* podług poprawkowej stylizacji, a przyjąć w tekście komisji.

Rząd, który przyrzekł przez usta komisarza wziąć pod ścisłą rozwagę wnioski te i przystał z góry na inspektorów obywatelskich, będzie mógł — spólem z nimi zarządzić ułatwienia wewnątrz kraju, a iluzoryczny pas 5milowy pograniczny rozszerzyć znacznie.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Peszt d. 4. marca.

☐ Od środy jestem w Peszcie. Chciałem wam zaraz donieść co się tu dzieje, na co się zanosi. Ale zastałem taki chaos, niepewność, rozstrojenie, iż nie zajrzawszy za kulisy, trudno było zrozumieć stan spraw tutejszych. A dla zajrzenia za kulisy, trzeba było czasu.

Odpowiedź ustna na adresy rozświeciła wprawdzie stanowisko rządu i korony, ale zdawało mi się z początku, iż przy takiem stanowisku układ między sejmem a koroną jest niemożliwy. Przypatrzywszy się jednak bliżej, jestem obecnie przekonania, że układ przyjdzie, chociaż nie tak prędko, do skutku. Skoro nawet lewa strona gotowa zrzec się na korzyść króla wszelkiego konstytucyjnego wpływu narodu na sprawy, które za wspólne uznano, a zadowolić się autonomią co do reszty spraw, a więc zrzec się parlamentaryzmu w najważniejszych sprawach; skoro centrum Izby, stanowiące ³/₄ całej Izby, uznaje potrzebę centralnego traktowania spraw wspólnych, a tylko co do wymiaru spraw wspólnych jest różnica między centrum a prawą stroną: to wątpić nie można, że chociaż układy potrwają dłużej, w końcu przecież ugoda stanie.

Najważniejszą przeszkodą było żądanie, wyrażone w adresie, iż nie może sejm przystąpić do rewizji ustaw z r. 1848, dopokąd nie będą te ustawy przywrócone, dopokąd nie otrzymają Węgry ministerstwa odpowiedzialnego, dopokąd król nie będzie koronowany.

Odpowiedź ustna deputacji adresowej już zapowiedziała, że król trzymać się będzie stale zasad, wyrażonych w mowie tronowej, t. j., że pierwej musi być rewizja przeprowadzona, a potem dopiero nastąpić może wprowadzenie w życie przejrzanych i naprawionych ustaw, i koronacja. Pomimo jednak tej odpowiedzi, Deak nazajutrz stawia wniosek wyboru komitetu z 52, któryby oznaczył sprawy wspólne, a tem samem przejrzał ustawy z r. 1848. Komitet ten oznaczywszy sprawy wspólne, tem samem musi wskazać i te ustawy, które zmienić wypadnie. Widać więc, iż droga wprost odwrotna adresowej, napomknięta w odpowiedzi królewskiej, a bliżej wytknięta w reskrypcie, nie napotyka systematycznych przeciwników w większości Izby. Spieszono się z przyjęciem wniosku Deaka, nim reskrypt nadejdzie, aby nie zdawało się, iż sejm wchodzi na tę drogę pod presją reskryptu. Uprzedzono reskrypt, co też i reskrypt uznaje, wspominając, że sam wybór komitetu do oznaczenia wspólnych spraw prowadzi do rewizji ustaw, której korona żąda.

Widząc niemożliwość ziszczenia adresu, na wpół drogi ta sama większość, która uchwaliła adres, wyszła naprzeciw rządu, aby ułatwić sejmowi dalsze działania. Odmowa kategoryczna reskryptu nie zmusza już króla do rozwiązania sejmu a sejmu do zaprzestania czynności. Sejm będzie obradował dalej nad ustanowieniem spraw wspólnych, a w tej pracy przejdzie konsekwentnie do rewizji ustaw z r. 1848. Być nawet może, że wziąwszy pod obrady reskrypt królewski, ustanowi osobną komisję, która zrobi wniosek przesłania reskryptu do komitetu dla wspólnych spraw.

Tym sposobem wniosek Deaka zręcznie ominął szkopuł, o który zdawało się, że się rozbiją wszelkie dalsze układy. I honor korony i honor narodu salwowany. Sejm z własnego popędu przystąpił do układu spraw wspólnych i rewizji, żądaniu zaś korony stało się zadość, nim je wyjawiła.

Oto stan rzeczy w sprawie węgierskiej. Gromadkami i pojedynczo narzekają deputowani na reskrypt i wyrzeczone w nim zasady, a w całości widzą konieczność wstąpienia na tę drogę, i układania się dalszego i bez ministerstwa i bez koronacji.

Co do spraw wspólnych i co do sposobu ich załatwiania, między stronnictwami są wielkie różnice. Lewica zgodziłaby się i na oddanie absolutnego rządu w tych sprawach koronie, byle Węgrzy nie musieli iść do centralnej reprezentacji. Temu to stronnictwu reskrypt odpowiada, iż druga połowa monarchii nabyła w tych sprawach prawo współdziałania z koroną, i tego odjąć jej nie można. W ten sposób więc, przelaniem praw wspólnych na koronę, rzecz ta nie może być załatwiona.

Lewa strona zgodziłaby się na załatwienie spraw wspólnych przez delegacje, ale nie stałe, lecz *ad hoc* zwoływane i osobno obradujące.

Centrum idzie dalej. Delegacje według niego mają być perjodycznie zwoływane. Delegacje wybierają komitet, który obraduje wspólnie, i co uchwali między sobą, to przedkłada każdej delegacji z osobna. Jeżeli delegacje obudwu połów zgodzą się na uchwały komitetu, rzecz skończona: jeźli się nie zgodzą, wtedy dopiero obie delegacje tworzą parlament. Jedni z centrum nie chcą aby w tym parlamencie obradowano, gdyż nie chcą aby Węgrzy zmuszeni byli mówić po niemiecku. Bo jakże żądać można od Deaka — mówiono mi — aby on przemawiał po niemiecku? A więc parlament byłby niemy, i schodziłby się tylko do głosowania! Drudzy idą dalej i przypuszczają obrady wspólne.

Prawa strona poszłaby jeszcze dalej, i byłaby za wejściem delegacji wprost do parlamentu.

Są to jeszcze niewyrobione w tych materjach pojęcia. Nie wiele jeszcze stronnictwa zastanawiały się nad tem, bo im się zdawało, iż im jeszcze nad tem myśleć nie potrzeba.

W głównych zarysach skreśliłem wam sytuację. Bliższe szczegóły w późniejszych listach.

Kronika.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym:

Wszystkie sprawy niezałatwione z dawniejszych posiedzeń, tudzież:

1) Wypłata należytości za pochodnie dostarczone w dniu 20. listopada r. z. Sprawozdawca radny August Schumann.

2) Nadanie uwolnionego stypendjum fundacji ś. p. Głowińskiego. Spr. r. ks. Formaniosz.

3) Prośby o udzielenie zaopatrzenia sierotom po urzędnikach miejskich M. Malinie i Stef. Prymie. Spraw. radny p. Wild.

4) Wydzierżawienie propinacji miejskiej na Hołosku i Zamarstynowie. Spr. r. p. Dymet.

— Na wczorajszem posiedzeniu **Stowarzyszenia technicznego** odbyły się wybory do zarządu. Prezesem obrany jednomyślnie p. Reisinger, dyrektor tutejszej akademii technicznej, za którego myślą i staraniem powstało to stowarzyszenie; do komitetu wybrani pp. prof. dr. Strzelecki, prof. dr. Handl i prof. Żmurko; sekretarzem prof. Płachetko; kasjerem inżynier p. Kühn. Prezes podziękowawszy skromnie za wybór (który zresztą po słuszności i w interesie stowarzyszenia nie mógł wypaść inaczej), zwrócił uwagę na napaści, na które młode stowarzyszenie już jest wystawione. Wychodzą one od ludzi, co (nie mając pojęcia o naukach przyrodzonych) uderzają na nauki przyrodzone, jakoby sprzeciwiały się pismu świętemu. Przeciwieństwo to jest tylko pozorne; a mianowicie teorja Laplasa o stworzeniu świata jest oparta na dokumentach, starszych od tradycji ludzkiej, bo na świadectwach wnętrzności ziemi. Poważna, męzka, uczona mowa prezesa była przerywana ciągłemi, hucznemi oklaskami. I zaiste, jeżeli tylko głupcy nie wierzą w Boga, to najmocniej wierzą w niego ci, co badają niezrównaną piękność dzieł jego— badacze przyrody. Życzymy stowarzyszeniu pod tak światłem przewodnictwem najlepszego powodzenia.

— **Stypendja.** Ministerjum stanu udzieliło słuchaczom medycyny I. roku na uniwersytecie w Wiedniu Fukale Wincentemu i Hincemu Henrykowi stypendjum rocznie 168 złr., przeznaczone dla ubogich słuchaczów galicyjskich, poświęcających się studiom medycyny z funduszu szkolnego wschodniej Galicji.

— **Towarzystwo czynnej miłości bliźniego** odbyło dnia 4. bm. nadzwyczajne posiedzenie: przedmiotem obrad był głównie wniosek, podany przez 33 członków, żądający wsparcia dla mieszkańców kraju, głodem dotkniętych. Na ten cel uchwalono ofiarować 100 złr. z funduszów Towarzystwa, a oprócz tego urządzić między członkami składkę. Za uchwałę tę należy się Towarzystwu wszelkie uznanie. Na tem zgromadzeniu tłumaczono wysokość wydatków przeszłorocznych na kancelarję tem, iż Towarzystwo reorganizując się potrzebowało koniecznie stosunkowo więcej wydać, tak na nowe urządzenie kancelarji, jak głównie na różne ogłoszenia.

— **Nowa fabryka na akcje.** Kilkakrotnie poruszano już sprawę założenia większej fabryki rektyfikacji wódki; potrzebę takiej fabryki uznano powszechnie tak w interesie samych producentów, jak w ogóle całego kraju. Myśl ta przyjęła się i podobno wejdzie w życie, zawiązuje się bowiem w tym celu „pierwsze gal. Towarzystwo akcyjne rektyfikacji i wywozu spirytusu". Celem tego Towarzystwa jest nietylko przemiana wódki na czysty wyskok, ale i wywóz takowego najkrótszą i najtańszą drogą na miejsce największej konsumcji, tj. na Wschód i w kraje nad morzem Śródziemnem, dokąd i tak dłuższą drogą przez Tryest dotąd odchodzi. Że takie Towarzystwo ma przed sobą pewną przyszłość pomyślną, wnosić można z tego, że pruskie i austrjackie fabryki, przerabiając galicyjską wódkę, pomimo dalszej drogi i większych stosunkowo kosztów wyrobu, z powodu wyższej ceny robotnika i materjału, mimo to cały handel opanowały. Żelazna kolej lwowsko-czerniowiecka, która na przyszłą jesień będzie otwartą, wolny, traktatami zapewniony przewóz przez księztwa Naddunajskie, zwrot podatku ustawą zapewniony, blizkość i taniość drogi wodnej na Dniestrze i morzu, rokują Towarzystwu temu pomyślną przyszłość.

Kapitał tego Towarzystwa oznaczony jest w prospekcie na półtora miliona złr.; Towarzystwo zawiąże się jednak już po pierwszem wypuszczeniu 300 akcyj po 1000 złr., czyli po podpisaniu 300.000 złr. i to już wtedy, skoro 25% tej pierwszej emisji będzie rozebranem i wpłaconem. Wpłaty tak są urządzone, że od każdej akcji 5% będą zaraz przy podpisaniu złożone, termina dalszych wpłat nastąpią później. Akcjonarjusze mają prawo przed innymi przedstawić swoją okowitę do zakupna w fabryce, przy równych zaś z innymi warunkach mają akcjonarjusze pierwszeństwo zapewnione: można zatem wnosić, że wszyscy producenci przystąpią do Towarzystwa.

Wpłaty na akcje i pierwsze przedwstępne czynności załatwia komitet założycieli, który składają pp. *Erazm Wolański*, *Juliusz Schnipfeil*, *Józef Geringer*, *Antoni Janocha* i *Kornel Horodyski*.

— Zwracamy uwagę na dołączony dzisiaj nr. 1szy ilustrowanej **Gazety przemysłowej**, wychodzącej pod wydawnictwem p. Walerego Kołodziejewskiego, inżyniera cyw., a redakcją p. Władysława Rozwadowskiego, prof. techniki w Krakowie. Pismo to pierwsze u nas w swoim rodzaju; zajmie się ono niezawodnie szczerze interesami przemysłowemi kraju; ale dokładnego spełnienia obowiązków żądać będzie można od niego tylko wtedy, gdy kraj mu liczną prenumeratą i środków dostarczy i moralnie je poprze.

— (*Nadesłane.*) **Żurawno** dnia 1. marca. W numerze 32 sprawozdań stenograficznych sejmowych znajduje się między innemi także petycja przeciw plebanowi Żurawna o pobieranie wysokich jura stolae. Że niewszystkie petycje są uzasadnione, tego dowodzić nie potrzeba, lecz ponieważ nieproszony obrońca za mną w kronice *Gazety Narodowej* z dnia 24. lutego br. niefortunnie wystąpił, przez co rzecz dla mego szanownego kolegi plebana r. g. nie miła, a według mego przekonania i niesłuszna, tylko rozgłosu nabrała, dla tego czuję się spowodowanym wszelką solidarność z nieproszonym obrońcą publicznie od siebie odsunąć.

Ferdynand Znamięcki
pleban obrz. łac.

— **Sprostowanie.** W wczorajszym numerze w artykule wstępnym „Sejmowe", zamiast: „Zresztą, jeżeliby co do dogmatów należała się kościołowi autonomia, to nie i w każdym innym względzie, bo kościół stanowią wszyscy wierni, a nie duchowieństwo" — powinno być: Zresztą, jeżeliby co do dogmatów należała się duchowieństwu...

— **TEATR POLSKI.** Jutro: **„Poświęcenie"**, komedja w 3 aktach, oryginalnie wierszem napisana przez J. Chęcińskiego i ofiarowana Aleksandrowi hrabiemu Fredrze.

Ostatnie wiadomości.

Z Pragi donoszą pod dn. 5. bm., że w komisji, wysadzonej dla statutu wyborczego, zrobił hr. Clam wniosek o wystosowanie adresu do cesarza z prośbą, aby rząd wniósł od siebie nowy statut wyborczy na podstawie życzeń, przez sejm objawionych. Herbst i Brinz wystąpili przeciw takiemu postępowaniu, jako nielegalnemu, i przemawiali przeciw wystosowaniu adresu. Przy głosowaniu przyjęto wniosek hr. Clama. Niemcy w skutek tego wystąpili z komisji.

Doniesienie o nadejściu pruskiej noty do Wiednia zbija *Wiener Abendp.*, pisząc: „Wobec pogłosek, rozszerzanych kilkakrotnie przez dzienniki, o nowem oświadczeniu gabinetu pruskiego, odnoszącem się do sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, możemy zapewnić, że takie oświadczenie do cesarsko królewskiego rządu nie nadeszło". Do południa dn. 5. b. m. zatem nie nadeszło jeszcze do hr. Mensdorffa żadne pruskie doniesienie urzędowe o uchwałach, zapadłych na radzie ministrów w Berlinie d. 28. lutego. Co się tyczy zachowania się gabinetu austrjackiego, zapewnia *Vaterland*, że żądanie Prus, aby im oddano zarząd Holsztynu, będą po prostu odrzucone. Przeciw możliwemu wypowiedzeniu ugody gasteinskiej nie miałaby Austrja nic do zarzucenia. Jakże sobie jednak postąpią, aby potem przywrócić stan przedgasteinski, co przecież będzie musiało nastąpić, jeżeli gabinet austrjacki do ostatecznego załatwienia sprawy po myśli pruskiej nie zechce ręki przyłożyć? Jakżeż się odbierze Prusom to, co w Gasteinie faktycznie zdobyły: port w Kielu i panowanie w Szlezwiku?

Depesze Benedettego, które dn. 3. bm. nadeszły do Paryża z Berlina, opisują stan rzeczy w Berlinie co do Austrji, jako pojednawczy. Wiedeńska *Börsenhalle* nazywa pogłoski o wypowiedzeniu traktatu gasteinskiego nierozsądnemi. Traktatu tego nie można wypowiedzieć. Gdyby Prusy zechciały pojedyncze postanowienia tego traktatu zerwać przemocą, tedy byłby to krok do wojny, ale nie do zaprowadzenia stanu definitywnego. Z Paryża donoszą p. d. 5. bm., że Goltz przybył tam d. 4. bm. Mniemają tam, że Prusy chcą jeszcze sprawę odroczyć.

D 4. bm. odbyło się zgromadzenie francuskich deputowanych partji pośredniej w liczbie 46. Ollivier wystąpi w Izbie za poprawkami tej partji.

Na posiedzeniu angielskiego parlamentu z d. 5. b. m. oświadczył Gladstone, iż Anglia na konferencji, która ma się odbyć w sprawie księztw Naddunajskich, trzymać się będzie ściśle traktatu paryzkiego i chętnie uwzględni życzenia ludności, o ile takowe uznane będą za powszechne i stałe. Z Kronsztadtu otrzymał *N. Fremdenblatt* telegram pod d. 5. bm. z doniesieniem, że Kuza wystosował z Kronsztadtu uroczysty protest do wszystkich mocarstw przeciw swej abdykacji, wymuszonej na nim tylko przez partje niektórych pretendentów do korony, ale nie przez lud. Uważa się on i nadal za panującego księcia Rumunii, i prosi mocarstwa opiekuncze o przywrócenie go na tron. Z Paryża telegrafują pod d. 5. bm., że siedzibą konferencji w sprawie Rumunii ma być Paryż ustanowiony.

Wanderer otrzymał następującą korespondencję: „Jak się dowiadujemy, przybiera sprawa księztw Naddunajskich groźną formę. Donoszą nam pod zaręczeniem pewności, że Turcja obstaje przy żądaniu ścisłego wykonania protokołu z d. 6. września 1859. Odnośna nota Porty odeszła już do wszystkich dworów, podpisanych na traktacie paryzkim. Zdaje się zatem, że Porta o jednolitej Rumunii nadal nie chce nic wiedzieć, a prawno-polityczne urządzenie księztw chce sprowadzić do dawnego stanu, to jest rozdzielić je i poddać je pod zarząd dwu hospodarów. Uwagi godnem jest, że i Moskwa dąży do tego samego celu, tylko z zupełnie innych powodów i w innych zamiarach. Przynajmniej słychać, że separatystyczne dążności, występujące w Mołdawie dzisiaj już jawnie, należy przypisać właściwie wpływom moskiewskim."

Wedle doniesień z Washingtonu, zamieszczonych w *la France*, zamierzają Stany Zjednoczone zmienić nazwę swoją i nazywać się na przyszłość po prostu „Ameryką". W kongresie tamtejszym miano postawić taki wniosek. Jeżeli to się sprawdzi, i jeżeli kongres przyjmie tę zmianę, natenczas Stany Zjednoczone zrobią wybitny krok na drodze polityki, nieprzyjaźnej wszystkim rządom europejskim, posiadającym kolonie w Ameryce, i samodzielnym państwom tamże. Zmiana ta okazywałaby także, że Unia mimo Meksyku, Brazylii i Kanady uważa się za jedynie uprawnionego reprezentanta Ameryki.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Praga d. 6. marca. Z powodu ostatnich zbiegowisk, został tutejszy dyrektor policji, Ullmann, usunięty: miejsce jego zajął tymczasowo Weinmann.

Sprawozdanie

komisji administracyjnej o środkach przeciw szerzeniu się zarazy bydła.

(Dokończenie.)

B) Co do przemytnictwa.

11) Bydło przytrzymane nie na trakcie do przepędu bydła przeznaczonym, ma być zwrócone na właściwą drogę, właściciel karanym 2 złr. w. a. od sztuki do kasy i za kwitem tej gminy, której urząd to bydło przytrzymał.

12) W każdej gminie urząd gminny i przełożony posiadłości dworskiej na tejże, sporządzi dokładny spis czyli metrykę bydła, znajdującego się u pojedyńczych mieszkańców, w którą każda sztuka od 1 roku życia ma być wpisaną: metryka taka zawierać ma:

a) numer porządkowy metryki;
b) nazwę miasta, wsi, powiatu;
c) imię i nazwisko właściciela;
d) numer domu,

e) rodzaj, maść, wiek i szczególne odznaki bydlęcia.

13) Wyciąg z tej metryki stanowić będzie certyfikat pochodzenia.

14) Na każdą sztukę ma być wydany taki certyfikat zaraz przy zaprowadzeniu metryk właścicielowi bydła.

15) Przy sprzedaży odda sprzedający ten certyfikat wraz z sprzedanem bydlęciem nabywcy.

16) O każdej nowo nabytej sztuce bydła zawiadomi nabywca swój urząd gminny w 24 godzinach, okaże nabyte bydlę, złoży otrzymany certyfikat i zażąda nowego certyfikatu pochodzenia na swoje imię, który urząd natychmiast po wciągnięciu do metryk nabytej sztuki, wydać obowiązany.

Równy obowiązek ma urząd gminny, każdą sprzedaną sztukę bydła, za uwiadomieniem sprzedającego, z metryki wykreślić.

17) Wydawanie certyfikatów jest bezpłatne.

18) W miejsce zgubionego certyfikatu, obowiązany urząd gromadzki po sprawdzeniu wydać duplikat, za który, biorący certyfikat, do kasy gminnej 10 centów zapłaci.

19) Skórę padłego bydlęcia obowiązany właściciel okazać gminnemu urzędowi, który ją napiętnuje, certyfikat odbierze i tę sztukę z metryki wykreśli.

20) Użycie lub pozwolenie użycia swego certyfikatu dla pozbycia przemyconej, lub innym nieprawym sposobem nabytej sztuki bydła, jako oszustwo; fałszowanie certyfikatów jako fałszowanie dokumentów publicznych; wydanie zaś certyfikatu na bydło, nie zapisane w metrykach, jako nadużycie władzy urzędowej karane być ma.

21) Każda bez takiego certyfikatu, legitymującego pochodzenie, certyfikatu komisyj kontumacyjnych lub znaków (piętn) tejże przydybana sztuka bydła, uważaną być ma za przemyconą, i podpada bezwarunkowo konfiskacji; posiadacz zaś, lub kto z takową przydybany będzie, uważanym być ma jako przemytnik i jako taki karanym być powinien.

Przytrzymane bydło ma być przez urząd gminny, w którego obrębie przytrzymanem zostało, w miejscu ustronnem umieszczone, i pod 21-dniową kontumację wzięte, po przebyciu której, przez publiczną licytację sprzedane, a nabywcy wydanym będzie certyfikat pochodzenia; z uzyskanej zaś kwoty wypłaconem będzie przedewszystkiem należące się c. kr. skarbowi cło, koszta utrzymania kontumacji i inne wydatki, jakieby gmina poniosła; pozostała reszta zaś wydaną będzie donosicielowi.

22) Nad ścisłem wykonaniem weterynarno-policyjnych i do rzeźni się odnoszących przepisów, w każdym powiecie czuwać mają trzej inspektorowie, na przedstawienie Wydziału krajowego przez rząd z obywateli powiatu mianowani.

23) Rzeźnik winien każdą na rzeź przeznaczoną sztukę bydła okazać urzędowi gminnemu, który po napiętnowaniu onej, odbierze certyfikat pochodzenia, z metryki, jeźli w niej wpisana — wykreśli, i wyda pozwolenie zabicia. Obowiązkiem będzie urzędu gminnego certyfikat odebrany uczynić niezdolnym do użytku; rzeźnie od czasu do czasu zwiedzać, i nieopatrzone piętnem gminy skóry, na rzecz gminy skonfiskować.

C) Co do stłumienia zarazy.

1) Urząd gminny, skoro się dowie o zarazie, zawiadomi inspektora najbliżej mieszkającego i urząd powiatowy.

2) Urząd powiatowy wyszle na wskazane miejsce bezzwłocznie komisarza swego, weterynarza, lub w braku takiego — lekarza obznajomionego z zarazą; i zawezwie także do składu komisji jednego z inspektorów.

Tak złożona komisja uda się do miejsca wskazanego, zbada stan pojawionej słabości, i jeżeli z badań przedsięwziętych okaże się pojawienie „księgosuszu" ustanowi przedewszystkiem komitet miejscowy, którego zadaniem będzie stłumienie tej zarazy; obwieści przepisy weterynarno-policyjne, i oznaczy te, których zaniedbanie pociąga za sobą utratę prawa do wynagrodzenia w razie użycia obucha. Komitet taki składać się ma z przełożonego gminy, właściciela większej posiadłości lub jego zastępcy i dwóch członków z gminy, którym dodany będzie weterynarz. Członkowie komitetu wybiorą z grona swego przewodniczącego.

3) Gdyby komitet miejscowy nie wykonywał, lub dla nieposłuszeństwa mieszkańców nie mógł wykonywać ściśle podług danej sobie instrukcji przepisów policyjno-weterynaryjnych, natenczas urząd powiatowy zeszle na koszt, powinności swojej nie pełniącej gminy — swego komisarza, który w porozumieniu z jednym z inspektorów powiatowych zarządzi, co za stosowne uzna.

4) Komitet ustanowiony zajmie się natychmiast przeglądem zarażonego bydła, i każe takowe przez dwóch na ten cel przez Wydział powiatowy przedstawionych, a przez c. k. urząd mianowanych i do tej czynności zaprzysiężonych mężów zaufania, pod przewodnictwem komisarza rządowego oszacować.

5) Wszystkie przez komitet miejscowy za zarażone uznane, lub z powodu zetknięcia się z zarażonem bydłem, jako podejrzane uważane bydło, ma być bezzwłocznie za wynagrodzeniem $\frac{3}{4}$ części oszacowanej wartości, której maximum postanawia się za wołu 70 złr., za krowę 40 złr. z funduszu skarbu państwa, wybitem, i po uczynieniu skóry niezdatną do użytku, wraz z skórą, nie wyłączając już żadnych części, w dół na trzy łokcie głęboki wrzucone, niegaszonem wapnem dostatecznie posypane i tak ziomią dobrze pokryte.

6) W następujących wypadkach nie należy właścicielowi za zabite bydło wynagrodzenie:

a) Jeżeli powyżej wymienionemi świadectwami nie wykaże, że bydło jest tutejszo-krajowe, lub drogą prawem oznaczoną z zagranicy sprowadzone.

b) W kontumacjach odbywające kwarantannę bydło, zarazą dotknięte, będzie bez wynagrodzenia wybite.

c) Za bydło, sprowadzone z zagranicy na opas, będzie miał właściciel dopiero po upływie dni 20tu po wyjściu z kontumacji prawo do wynagrodzenia.

d) Jeżeli mieszkaniec zarazą dotkniętej miejscowości dopuścił się przekroczenia, na które komisja oznaczyła utratę prawa do wynagrodzenia.

e) Jeżeli po stacjach, w których stada przechodowe nocowały lub popasały, do domu pozostałą paszę zabierze, i z tego powodu zaraza wybuchnie.

f) Również handlarze, którzy z zagranicznem bydłem przez kraj przechodzą, chociażby to bydło przepisaną kontnmację odbyło.

Projekt

ustawy sejmu królestw Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem, co do przekroczeń przepisów kontumacyjnych, tyczących się bydła rogatego dla królestwa Galicji i Lodomerji i wielkiego księztwa Krakowskiego.

§. 1. Kto przez linię, na której kontumacja jest zaprowadzona, z ominięciem stacji wchodowej, bydło rogate, owce, nierogaciznę, lub mięso, łój, skóry, rogi, kopyta, kości i t. p. tych zwierząt do państwa austrjackiego w jakimkolwiek punkcie wprowadził, lub chociażby przez stacje wchodowe były wprowadzone, — od przepisanej kontumacji w jakikolwiek sposób nsunął; równie jak i ten, kto w tym celu radą, wskazaniem, wprowadzeniem w głąb kraju, lub w jakikolwiek inny sposób pomocy udzielił, popełnia zbrodnię.

§. 2. Również popełnia zbrodnię:

a) kto podrobił lub zfałszował piętno urzędowe, przeznaczone do piętnowania bydła przy wejściu do zakładu kontumacyjnego lub wyjściu z onego;

b) właściciel bydła, jego zastępca lub sługa, który wiedział, że między bydłem do zakładu kontumacyjnego wprowadzonem, pojawiła się jakakolwiek słabość, a o tem urząd kontumacyjny nie zawiadomił;

c) kto piętnem urzędowem, przeznaczonem do piętnowania bydła, przy wejściu do zakładu kontumacyjnego lub wyjściu z onego, napiętnował bydło, które w zakładzie kontumacyjnym wcale nie, albo przez czas przepisany nie było.

§. 3. W szczególności popełnia zbrodnię urzędnik, lekarz lub sługa zakładu kontumacyjnego, który:

a) wyda jakiekolwiek świadectwo z prawdą niezgodne, a tyczące się przedmiotów kontumacji ulegających;

b) oznaczy piętnem urzędowem bydło, które wcale nie, lub przez czas przepisany w zakładzie kontumacyjnym nie było:

c) powierzone mu piętno lub klucze od okołu lub magazynu, w którym znajdują się przedmioty kontumacji nlegające, wyda osobie do tego instrukcją służbową nie powołanej;

d) w ogóle do przedmiotów kontumacji podlegających przepisów kontumacyjnych, ściśle się nie zastosował;

e) od osób interesowanych jakikolwiek dar bezpośrednio lub pośrednio przyjął.

§. 4. Na zbrodnie wyżej określone stanowi się kara ciężkiego więzienia **od 1o roku do 5ciu lat**, która aż **do lat 10ciu** może być podniesioną, jeżeli winny wiedział, że wprowadzone bydło rogate było zarażone, albo pochodzi z miejsca, w którem zaraza na bydło panuje, lub jeżeli winny z przemycania bydła robi zarobek; nakoniec jeżeli winnym jest urzędnik lub sługa zakładu kontumacyjnego, a zbrodnię tę w widoku własnej korzyści popełnia. Jeżeli przedmiotami wprowadzonemi były: owce, nierogacizna, lub inne artykuły w §. 1. wymienione, winny ulega karze od 6. miesięcy do 1. roku.

§. 5. Użycie cudzego lub udzielenie drugiemu własnego certyfikatu na bydło, przez urząd gminny wydanego, celem wprowadzenia i pozbycia przemyconego bydła, lub zfałszowanie takiego certyfikatu jako zbrodnia oszustwa; wydanie zaś przez urząd gminny certyfikatu na bydło, w metrykach gminnych nie wpisanego, jako zbrodnia nadużycia władzy urzędowej uważane i karane będą.

II.

„Postanawia się, ażeby te same przepisy w wielkiem księztwie Bukowiny przyjęte zostały i w wykonanie weszły."

Kraiński m. p. Przewodniczący. *Agopsowicz m. p.* Sprawozdawca.

Kurs lwowski, z dnia 6. marca.	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	4	83	4	90
Dukat cesarski	4	85	4	92
Moskiewski półimperjał	8	43	8	52
Moskiewski rubel srebrny	1	56	1	59
Moskiewski rubel papierowy	1	29	1	31
Pruski talar kur.	1	51	1	53
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	62	12	62	83
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	65	26	66	10
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	63	10	64	23
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	62	60	63	48
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	154	33	157	33

Telegrafowany kurs wiedeński, dnia 6. marca.	W. A zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	60	40
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	62	85
Losy z r. 1860	78	85
Akcje banu nar. za 1000 gl.	731	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	142	40
Londyn 10 fnt. szterlingów	102	30
Dukaty cesarskie sztuka	4	91
Srebro za 100 gl. w. a.	101	90

Wiedeń 5. marca.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	56	50	56	60
„ Pożyczki narod.	62	90	63	10
„ Metaliki na m. k.	60	40	60	70
„ Obl. ind. niż. austr.	80	50	81	00
„ „ „ węgierskie	65	50	66	75
„ „ „ chor. i banac	67	00	68	00
„ „ „ galicyjskie	63	00	64	00
„ „ „ bukowińskie	62	75	63	75
„ „ „ siedmiogr.	60	75	61	25
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	144	50	145	50
„ „ „ 1854	74	00	75	50
„ „ „ 1860	79	20	79	40
„ „ „ 1864	73	20	73	40
„ „ srebrnej z r. 1864	68	00	68	50
„ „ z r. 1865	68	75	69	00
„ kredytowe	113	75	114	25
„ ks. Esterhazego	76	00	80	00
„ ks. Salm	26	50	27	00
„ hr. Palfy	22	50	23	00
„ ks. Klary	24	00	24	50
„ hr. St. Genois.	20	75	21	25
„ masta Budy	22	50	23	00
„ ks. Windischgrätz	15	50	16	00
„ hr. Waldstein	18	75	19	25
„ hr. Keglevich	12	50	13	00
„ Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	731	00	733	00
„ anglo-austr.	71	00	72	00
Zakładu kredytowego	143	00	143	20
Kolei półn. Ferdynanda	153	80	154	00
„ galicyjskiej.	155	00	155	20
czerniowiec z wpł. 50%	72	00	73	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	85	70	85	80
Frankf. n. M. 100	85	80	86	00
Hamb. 100 mark.	76	25	76	35
Londyn 100 fnt.	102	20	102	60
Paryż 100 frank.	40	70	40	75
Warszawa 5. marca.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	84	66	85	00
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	67	83	77	33
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	68	50
Paryż 5. marca.				
Renta 3%	69	75	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera